

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 6 czerwca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2, Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zankowa — W. Włodzimirów
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWONIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
RŁECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matuski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jarwińskiego.
NOWOGRODEK — Kłosa St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia 1-wa „Ruch”.
SZMIANA — Księgarnia Spółdzielca.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczeńska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

BURZA NAD OCEANEM POCHŁONEŁA HAUSNERA

NIKT NIE WIDZIAŁ ŚMIAŁEGO LOTNIKA. — ENERGETYCZNE POSZUKIWANIA. — PONURE WIEŚCI O WARUNKACH ATMOSFERYCZNYCH.

STANISŁAW HAUSNER

Stanisław Hausner w polskich sferach lotniczych jest zupełnie nieznany. Lotnicy nasi wyrażają przypuszczenie, że Hausner nauczył się pilotażu w Ameryce i że stąd właśnie, jako lotnik, który dotychczas nie specjalnie wybitnym się nie zaprodukował, nie jest w Polsce znany.

Według wiadomości otrzymanych z Ameryki, Stanisław Hausner przed pięciu laty zdał egzamin na pilota w Ameryce. Przed trzema laty pisano o samotnym locie Stanisława Hausnera z Nowego Jorku przez Chicago, Dallas, Guatamalę do Hondurasu. Jest on w Ameryce znany jako bardzo zdolny mechanik lotniczy. W tym też charakterze podobno pracował od roku w wytwórni „Warner”, która ostatnio realizowała szereg filmów lotniczych.

TYDZIEŃ L.O.P.P.

WARSZAWA. PAT. — Dorocznym zwyżkajemy Tydzień LOPP rozpoczął się uroczystą mszą świętą w katedrze św. Jana. Podniosłe kazanie wygłosił biskup prof. dr. Szałowski. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, miasta, organizacji społecznych, młodzież szkolna ze szwadrami. W południe przeciągał ulicami miasta samolot „P.Z.L. 5”, zatrzymując się na placach, gdzie wygłaszano przemówienia i rozdawano broszury propagandowe.

ZGROMADZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY

WARSZAWA. PAT. — Dzisiaj odbyło się tutaj pod przewodnictwem redaktora Szczyńskiego doroczne walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Na wstępie posiedzenia walne zgromadzenie uczciło przez powstanie pamięć zmarłych członków Syndykatu. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności ustępującego do rządu oraz komisji rewizyjnej walne zgromadzenie uchwaliło zarządzenie absolutorium. Przeszedł Syndykatu wybrany został redaktor Mieczysław Szczyński. Po wybraniu zarządu, komisji rewizyjnej i sądu honorowego i po przyjęciu szeregu wniosków o charakterze zawodowym i organizacyjnym zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję:

Walne zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, oburzone do głębi postępowaniem władz gdańskich w stosunku do redaktora „Gazety Gdańskiej” kolegi Cieszyńskiego, stwierdza całkowitą z nim solidarność, przesyła mu wyrazy otuchy w walce o obronę pilskości i zwraca się do Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej o interwencję w jego obronie przez Między narodową Federację Dziennikarską.

V-ty WALNY ZJAZD DELEGATEK

ORGANIZACJI PRZYSPOSOBIENIA KOBIET DO OBRONY KRAJU

WARSZAWA. PAT. — Dzisiaj odbył się w Warszawie 5-ty walny zjazd delegatów organizacji przysposobienia kobiet do obrony kraju. Po mszy świętej uczestniczki zjazdu w liczbie 150 udały się do rady miejskiej, gdzie o godz. 11.30 nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu w obecności przedstawicieli władz.

Obrady zagaity przewodnicząca pani Michałowska. Po przemówieniach powitalnych odczytano nadesłane depesze z życzeniami owocnych obrad, m. in. od p. premiera Prystora i pani Aleksandry Piłsudskiej. Dalej pani dr. Pihoska wygłosiła odczyt na temat

LONDYN. PAT. — Godz. 19. — Do chwili obecnej nie otrzymano tu żadnej wiadomości o losach Hausnera.

ZŁUDNE POGŁOSKI W LONDYNIE

LONDYN. PAT. — Około południa rozeszły się w Londynie wśród agencji prasowych pogłoski, że jakoby pomiędzy pierwszą a drugą godziną nad ranem nad miastem Cork na południowo-wschodnim brzegu Irlandii przelatował mial duży rozmiarów aeroplan, przyblywający od strony Atlantyku i kierujący się na kanał Irlandzki na wschód. W Londynie przypuszczali, że mógł to być samolot Hausnera.

Obecnie jednak przypuszczenia te są powszechnie uważane są za bezpodstawne, bo o Hausnerze żadnych wiadomości nie ma, a aeroplan mógł być aeroplanem ćwiczebnym irlandzkim, odbywającym lot nocny. W każdym razie nikt w mieście Cork aeroplanu nie widział i nie mógł widzieć — bo było ciemno. Sądono tylko na podstawie wrażeń słuchowych, że może to być aeroplan trasatlantyki, ponieważ działał on bardzo głośno.

ZADNYCH WIEŚCI

LONDYN. PAT. — Do godziny 1-szej rano w dniu 5 bm., a więc w 33 godziny po odlocie polskiego lotnika Hausnera z Ameryki nie otrzymano o nim w Londynie żadnej wiadomości.

Krwawy wiec Stronnictwa Ludowego Kamienie i rewolwery. — Salwy policji. — 5 rannych i 2 zabitych.

KRAKÓW. PAT. — W gminie Łabun powiatu pohońskiego Stronnictwo Ludowe zapowiedziało na dzień dzisiejszy wiec pod gołem niebem i pochód. Wobec szerzącej się na terenie powiatu epidemii szkarlatyny i dyfterytu, starosta odmówił udzielenia zezwolenia na odbycie wiecu i pochodu.

Wbrew zakazowi starostwa zwolennicy Stronnictwa Ludowego usiłowali wiec i pochód odbyć. Przeciw interweniującemu patrolowi policyjnemu tłum wystąpił agresywnie. Patrol obrzucony został kamieniami. Z tłumy padły strzały rewolwerowe. W czasie starcia policja dała salwę ostrzegawczą, a gdy tłum mimo to nie przestawał policję obrzucać kamieniami i oddawać do niej strzałów rewolwerowych, policja zmuszona była do dania salwy w tłum.

W wyniku starcia rannych zostało 7 osób, z których 2 zmarły z ran. Na miejsce zajścia zjechały władze sądownie i bezpieczeństwa. Po tym zajściu w powiecie panuje spokój.

PREMIER I MINISTER SKARBU W WILNIE

Bawią w Wilnie w charakterze prywatnym premier pułk. Prystor i minister skarbu p. J. Piłsudski.

Socjalistyczna rewolucja w Chili 40 AEROPŁANÓW ZAATAKOWAŁO STOLICĘ. — PREZYDENT OPUŚCIŁ PAŁAC.

LONDYN. PAT. — Z Santiago de Chile nadchodzą wiadomości o udanej rewolucji przeciwko obecnemu rządowi. Powstańcy zdobyli pałac prezydenta Montero, który zrezygnował i przekazał władzę prowizorycznej juncie, złożonej z 4 dowódców powstania.

SANTIAGO DE CHILE. (PAT.) — Rewolucję rozpoczęły wojska lotnicze. 40 aeroplanów zaatakowało stolicę, — poczem 3 tys. żołnierzy powstańczych zajęły miasto.

O UTWORZENIU REPUBLIKI SOCJALISTYCZNEJ

SANTIAGO DE CHILE. (PAT.) — W całym kraju podawane są wiadomości co do składu nowego samorządu, który zamierza poddać konstytucyjną rewizję i utworzyć republikę socjalistyczną. Rząd jakoby projektuje rozwiązanie kilku pułków, zatrzymując jedynie siły niezbędne dla zapewnienia porządku publicznego.

TYLKO 3 ZABITYCH I 60 RANNYCH

SANTIAGO DE CHILE. (PAT.) — Po wzięciu ruchu rewolucyjnego, który pocią

POWÓDZ W SAKSONII

LIPSK. PAT. — Powódz w Saksonii przybiera katastrofalne rozmiary. Rzeka Mulda, która ubiegłej nocy osiągnęła najwyższy poziom, wystąpiła ponownie z brzegów, zalewając olbrzymie obszary pól i las. Zwierzęcinę anhalcką pod Dessau zalany jest wodą.

Okolice pomiędzy Rosstau a Dessau przed stawiają jedno wielkie jezioro. Stan wody na Łbie podnosi się w dalszym ciągu.

Nad Greizau przeszła dzisiaj gwałtowna burza połączona z gradobiciem, czyniąc olbrzymie spustoszenia w całej okolicy. Przeszło 100 przewodów telefonicznych zostało uszkodzonych.

W okolicy Halle piorun zabił dwie osoby, które schroniły się przed deszczem pod drzewo.

Nieduany zamach na Mussoliniego

UJĘCIE BARBELLOTTE ANGELO W RZYMIE

RZYM. (PAT.) — Prasa donosi, że wczoraj po południu w pobliżu placu Wenecji agenci policyjni zatrzymali podejrzanego osobnika, który posiadał fałszywy paszport szwajcarski na imię Galwiniego Angelo. Rozpoznał go w nim przybyłego z zagranicy Barbellotte Angelo. W momencie aresztowania Barbellotte Angelo miał przy sobie dwie bomby o wielkiej sile wybuchowej i pistolet, gotowy do strzelania. Barbellotte przyznał się, że przysiadł na plac w celu dokonania zamachu na Mussoliniego. Na Placu Weneckim mieści się — jak wiadomo — siedziba szefa rządu.

POLSKIE OKRĘTY WOJENNE P. PREZYDENT W CIECHOCINKU KORZYSTAJĄ ZE STOCZNI W LIWIE

W myśl traktatu wersalskiego, Polska posiada dostęp do morza dla okrętów wojennej marynarki. Umowa ta nazywana „Umową o port d'attache”, zawierała zastrzeżenie, że z Gdańska nie wolno okrętom marynarki polskiej robić bazy operacyjnej, natomiast wolno używać Gdańska jako stoczni, korzystając z chwilowych postojów w celu naprawy iteni.

W jesieni ub. roku przypadł termin, w którym umowę trzeba było odnowić. Gdańsk odmówił odnowienia. Liga Narodów nie zabrała głosu.

Na podstawie Traktatu Wersalskiego, zapewniającego Polsce dostęp do morza w Gdańsku, występowanie wojennego miasta jest bezprawne. Z tem zasadniczym zastrzeżeniem, władze polskie postanowiły jednak skorzystać z niedorzeczności i nielojalnego oporu Gdańska, ażeby dać mu naukę, że taka „polityka” mści się na jego własnych interesach: większe okręty wojenne polskie jedzie się teraz, zamiast do stoczni gdańskiej, kierować na stocznię w Libawie, — co pracownikom stoczni gdańskiej pozbawi poważnych zarobków.

Pierwszym polskim okrętem wojennym, naprawionym w stoczni libawskiej, był największy polski transportowiec „Wilja”. Powrócił on z Libawy przed paru dniami.

Dodać trzeba, że koszt naprawy w Libawie są o 40 proc. mniejsze, niż w Gdańsku!

Oczywiście, zarządzenie jest tymczasowe. Sprawa musi być zasadniczo rozstrzygnięta. — i nie może być rozstrzygnięta inaczej, jak na korzyść Polski. niewątpliwie jednoznaczna w tym wypadku z interesami Gdańska.

NOWY GABINET GRECKI

ATENY. PAT. — W skład nowego gabinetu greckiego weszli: premier i minister sprawiedliwości Venizelos, wicepremier i minister spraw zagranicznych Michalakopolus, minister spraw wewnętrznych Thirimokos, minister finansów Varbaressos. Dziś po południu nowy rząd złożył przysięgę.



PREMIER VENIZELOS

SILVA RERUM

Szereg dzienników przytacza smutną a wymowną statystykę samobójstw w Polsce za ostatnie ośmioletcie. Cytujemy ją niepokojąco:

W okresie ośmioletnia ostatniego 1923—30 roku ilość samobójstw w stosunku na 10 tys. mieszkańców wzrosła z 1,15 na 1,34, t. j. o 16,5 proc. Największy wzrost mają województwa centralne (z 1,55 na 2,00, tj. o 29 proc.). Województwa południowe wykazują w tym samym czasie wzrost o 18,7 proc., woj. zachodnie wzrost o 13,1 proc., (z 0,84 na 0,95 na 10 tys. mieszkańców), w województwach wschodnich samobójstwa zdarzają się coraz rzadziej, dając 1,23 i 0,95 wypadków na 10,000 mieszk., tj. spadek o 22,8 proc.

Możemy się cieszyć, że w tej ponurej statystyce nie stoimy na pierwszym miejscu, ale i u nas przecież nie stoi Warszawa:

Warszawa, jako wielkie miasto, posiada najwyższy w Polsce współczynnik zgonów skutkiem samobójstw (na 10000 mieszkańców) wyrażający się liczbą 2,9, na drugim miejscu znajduje się Kraków z cyfrą 2,2, Lwów — 2,1, najniższą cyfrę ma Częstochowa, gdyż tylko 0,4, dla miast całej Polski — współczynnik ten daje cyfrę 2,2. Jakkolwiek cyfra ta nie jest mała, to wszakże należy zwrócić uwagę, że cały szereg państw ma współczynnik znacznie wyższy, jak Niemcy — 2,5, Czechosłowacja — 2,8, Austria — 3,7, Węgry — 3,0. Niższe cyfry ma Anglia i państwa skandynawskie.

Od tej ponurej rzeczywistości jakże dobrze jest uciec do rzeczywistości, stwierdzającej nasz wielki twórczy wysiłek.

Posłuchajmy, co mówi o Gdyni Dzień Pomorski (126):

Z pośród dwunastu portów bałtyckich wysunęła się Gdynia na szóste miejsce; poza nią pozostał szereg portów europejskich o długoletniej tradycji i potężnej organizacji, a pozostałe porty niebardzo ją przewyższają pod względem ogólnych obrotów towarowych, Gdynia posiada nadto jeszcze ten atut, że staje się ośrodkiem przemysłu o czem świadczy fakt wybudowania w ten mieście kilku przedsiębiorstw o zdolności produkcyjnej, obliczonej niewyłącznie na całkowite zaspokojenie rynku międzynarodowego, ale i na wywóz.

Obrót towarowy Gdańska, który dzieł zaplecza polskiemu z podrzędnego wzrósł do dominującego portu na Bałtyku, obejmują wszystkie artykuły stanowiące przedmiot handlu zagranicznego Polski: Gdynia zaś co raz bardziej traci dotychczasowy charakter portu wyłącznie węglowego, zyskując stopniowo nowe artykuły.

Morze uczy nas szerszego oddechu, który jest cechą ludzi zdrowych siłnych i wolnych.

ABC (153) porusza sprawę sprowadzenia prochów Chopina do Polski i zastanawia się nad miejscem spoczynku. Wawel czy Warszawa?

Komitet Dni Chopinowskich, opiekujący się domkiem rodzinnym Chopina, w Zelazowej Woli, podjął doniosłą inicjatywę sprowadzenia do Polski prochów Chopina. Poczyniono już kroki w celu formalnego zagrądzenia przewiezienia zwłok przez wawelską Chopina, p. Marję Ciechomska i sprawę wkracza na realne tory.

Kwestia, gdzie mają spocząć doczesne szczątki Chopina, — na Wawelu, czy w Warszawie — nie została zdecydowana przez Komitet. A jest to kwestia, około której po winna się rozwinąć szeroka dyskusja publiczna.

Dziennik przemawia za Warszawą: Miastem Chopina — była Warszawa. — Pod Warszawą ujrzał Chopin światło dzieńne, studia muzyczne odbywał w konserwatorium warszawskim, w Warszawie powstały pierwsze jego kompozycje. To też przed powzięciem decyzji co do sprowadzenia prochów Chopina na Wawel, trzeba dobrze się zastanowić, czy raczej w Warszawie nie należy się przychylić do wieczny spocynek trumny ze szczątkami Chopina.

Niezawodnie, kwestia spoczynku prochów genialnego artysty musi być dobrze rozważona. Ale zastanawiając się nad nią, nie można się pewnego uczucia zażenowania pozbyc, które jest skutkiem obecnych nienormalnych warunków.

Prochy wielkiego artysty staramy się sprowadzić z zagranicy do kraju a jednocześnie w tym kraju wytwarzamy takie warunki, że każdy wybitniejszy artysta myśli o wyjeździe z granicę!...

Lector.

Sensacja Berlina

ARTYSTA - MALARZ FABRYKANTEM FALSZYWYCH PIENIEDZY

BERLIN. (PAT.) — Wczoraj policja kryminalna aresztowała w Berlinie artystę malarskiego Waltera Pohla oraz jego żonę pod zarzutem fałszowania banknotów. — W mieszkaniu Pohla wykryto w czasie rewizji maszyny do drukowania fałszywków oraz narzędzia, potrzebne do fałszowania banknotów. Dochodzenie wykazało, że fałszerze od 8 lat uprawiali swój proceder na olbrzymią skalę, puszczając w obieg masowo fałszyki ty 10, 20 i 50-markowych banknotów.

Katastrofy lotnicze

BERLIN. PAT. — Na stadionie w czasie pokazu propagandowego na rzecz Olimpiady spadł wczoraj samolot, pilotowany przez lotnika Krausego. Katastrofa nastąpiła z powodu defektu w motorze. Z pod rozbitego samolotu wydobyto zwłoki pilota.

BERLIN. (PAT.) — W pobliżu Johannistal spadł wczoraj wieczorem samolot sportowy, pilotowany przez znanego niemieckiego lotnika Gabriela. Samolot spadł na dach fabryki chemicznej, przebijając go i raniąc ciężko 8 robotnic, w tem 5 ciężko. Jedną z nich zmarła w drodze do szpitala.



Sprawozdanie ze Zjazdu naszego... karykaturysty.

O UBEZPIECZENIACH

ARTYKUŁ DYSKUSYJNY

Państwa, pod wpływem teorii socjalistycznych, uważają za swój cel i obowiązek rozciągać opiekę nad obywatelami w stopniu równie troskliwym, jak niania nad małym dzieckiem.

Wychodzi się z zasady, że każdy obywatel jest niedołęgą, rozrzutnikiem, że nie dba ani o siebie, ani o rodzinę i to bez względu ani na wiek, ani na za- możność ani na kulturę poszczególnych ludzi. Ztąd przesłanka prosta: za obywatela powinno państwo myśleć i zabezpieczyć go przed skutkami jego nieroz- wagi — czy chce on czy nie chce.

Państwo to właściwie urzędnik, a więc urzędnik z zasady winien posiadać rozum, wiedzę i energię, których widocznie obywatel nie urzędujący po- siadać nie może.

Apostołowie, po cudzie zesłania Du- chna Świętego, posiadli wiedzę i umiejęt- ność kierowania ludźmi, — ale to był cud. Wątpić jednak wolno, by wraz z nominacją na stanowisko urzędnika, każ- dy z nich posiadał dar mądrości, wiedzy i zdolność kierowania resztą obywateli.

Można twierdzić, z pewną dozą słu- szności, że przeciw urzędy spełniają tyl- ko ustawy a są one uchwalane przez cia- ła prawodawcze. Zapewne — do pewne- go stopnia to jest prawda, ale przeciw- projekt ustawy są wygłaszane przez od- powiednie biura ministerjalne, a w tej kuchni przygotowują się dania do smaku klientów dostosowane.

Panowie czy towarzysze prawodaw- cy, wybrani z pośród nie elity społeczeń- stwa w przeważającej liczbie, dzięki pie- cioprymiotnikowej ordynacji wybor- czej, są zwolennikami poglądów socja- listycznych, wedle których obywatel jest niczem, państwo sztyldem, a urzęd- nik wszystkim.

Każdy z postów uchwalających usta- wy socjalistycznego charakteru, nosi w zanadrzu nominację na urzędnika, jak żołnierz Napoleona buławę marszałkow- ską w tornistrze. Tak zwany etatyzm jest socjalistyczną formą, ostateczną przejęciem przez państwo już nie opieki nad pewną gałęzią produkcji ale zupeł- nego nią zawiądnienia.

Etatyzm państwowy ma swego na- śladowcę w samorządowych związkach, które coraz więcej czują się powołane do odbierania pracy i zarobków od lu- dzi prywatnych, budując piekarnie, ce- mentownie, cegielnie, młyny własne i niewłasnej eksploatacji, nie mówiąc już o elektrowniach, tramwajach, rzeźniach itp.

Wiadomo wszystkim, że niełatwa, praca i oszczędność prywatnego prąd- sie boryd daje niepomniernie lepsze rezul- taty nie tylko co do sprawności roboty i jej tanioci, ale i dobroci produktu. Już sama bezkonkurencyjność w dancj galeji stanowi o braku wysiłku ku po- lepszeniu i utanieniu produktu, zaś pie- niądza ogólnego czyli niczyjego nikt nie żałuje, przyczem pomagają się ilość pra- cowników dla kaptowania zwolenników lub dania posady osobom, którym się dobrze życzy. Takim już jest porządek na świecie, a rosyjskie przyszłowie po- wiada: „byłoby było błoto, to diabli się znajdą“.

Wracając do sprawy opieki rządo- wej, musimy skonstatować, że prócz zabierania w ręce państwa coraz to no- wych dziedzin wytwórczości, a więc po- zwolenia osób prywatnych pracy i za- robków w pewnej branży, państwo chce naprawić błęd ten wysuwa po- stulat zabezpieczenia wszystkich pra- cowników od wszelkich możliwych e- wentualności ale ich i pracodawców ko- sztem i to nie byle jakim.

Cóż za olbrzymie sumy płyną do kas państwowych z przymusu ubezpie- czeniowego, przez co nie tylko podważa się wszelka produkcja ale ubożeje lud- ność i już nie może być nabywcą zhyt- drogiego towaru, co powoduje bez pu- dła bezrobocie.

Uszczęśliwienie pod przymusem pro- wadzi do rażu ale bolszewickiego.

Mamy też doświadczenie z Kasą Cho- rych, którą trafny zmysł powszechny nazwał „Chorą Kasą“.

Wszyscy w cnambul na tą instytu- cję narzekają, zaczynając od samych le- karzy o ile nie należą do wyznawców so- cjalizmu.

Próżno wołają tysiące płacących grubą danią, a z Kasy nigdy nie mo- gący i niechęć korzystają — doktry- na uszczęśliwiła ich haraczem na korzyść proletariatu, bo o to przecie idzie.

Gdy doktor ma w godzinę obejrzeć od 12 do 15 chorych, trudno uwierzyć, by mogli ich zbadać dokładnie, zaś re- ceptura polecająca wyłączenie najtańsze- ńszych środków odbiera nawet lekarzom możność dawania lekarstw niezbędnych.

Przymus asekuracji, — to też uszczę- śliwienie pomimo woli szczególnie tych, co wiedzą co i jak należy ubezpieczać. Tymczasem muszą asekurować w su- mie takiej, jak urząd nakazuje, podno- sząc szacunek lub go obniżając w mia- rę zapatrywań dyrekcji i zależnie od te- go płacić nawet za obiekty, których u- ubezpieczenie uważa za zbędne.

W dodatku jednakowoż budynkę pla- ci, gdy jest we wsi, mniej premii, niż gdy wchodzi w kompleks folwarku.

I tu nawet owa nie socjalistycznego wyznania przewija się jaskrawo.

W tych dwu dziedzinach przymuso- wego uszczęśliwiania czy też opieki na- wet nad temi, którzy dostatecznie są zdolni do kierowania sami swoim ży- cieniem, jednak, — lepiej czy gorzej, — nie widać pewne działania pomimo ja- skrawych niedomagań.

Znacznie gorzej się dzieje w dzied- zie nie specjalnie umiłowanej przez socja- lizm, gdyż znacznie prędzej rujnuje us- trój kapitalistyczny. Dziedziną tą są ubezpieczenia socjalne, wprowadzone przy akordach hymnów na temat dba- łości o losy klasy pracującej, humani- taryzm, postępu, opieki nad słabszym pod ogólnym tytułem: Liberte, egalite, fraternite! który się tłumaczy na prak- tyce jako: przecz z kapitalistami, niech żyje rząd robotniczo-włóściński, wszy- stko dla proletariatu.

Nie występujemy bynajmniej prze- ciwko ubezpieczeniu jako takim, — idzie nam o przymus z jednej strony, zaś celowość i możliwość z drugiej.

Jeżeli prawo gwarantuje wolność rzadzenia sobą, jeżeli ściągając podat- ki nie pyta się o źródła dochodu płatni- ka ani o to, czy te źródła wystarczą na zabezpieczenia bytu, to dołżym wy- dawać się mni przymus pochodzący z troski o przyszłe a nieznane losy tegoż obywatela.

Ten przymus ubezpieczeniowy ma ten- ży skutek, że odczuwa ludność od zarad- ców i myśli o swej przyszłości w po- staci ciulania oszczędnościowego, ubez- pieczeń w towarzystwach asekuracyj- nych, nabywania parcel i budowy dom- ków, jednym słowem dążenia do ren- tierstwa.

Francja do ostatnich czasów nie zna- ła ubezpieczeń społecznych, a jed- nak był to typowy kraj oszczędności; — każdy robotnik, drobny kupiec czy za- mieślnik oszczędzał i na starość zos- tawał rentjerem rentjerem, bo zmysł oszczędności i liczenie jedynie na siebie wymusiły w nim tą dodatnią ce- chę.

Znane są ubezpieczenia od pewnych wypadków, na rentę dożywotnią, tj. na starość ale ubezpieczanie od bezrobo- cia jest w gruncie rzeczy nonsensem, co praktyka chyba dostatecznie stwier- dza.

Ubezpieczenie wszystkich od nieszcze- śliwych wypadków, sprowadza się w

praktyce do zbierania olbrzymich sum, z których budują się wspaniałe gma- chy, utrzymuje się kosztowny aparat ur-zędniczy, a pozostałe fundusze znajdują- łokate w papierach pupilarnych, co sta- nowi jakby przymusową pożyczkę pań- stwową.

Ubezpieczenia od nieszcześliwych wy- padków pod przymusem wszystkich u- rzędników przywanych i to tylko od wy- padku podczas pobytu w danym budyn- ku, np. w banku, tak jest niecelowe wo- bec zupełnego braku takich wypadków, natomiast odejmuje od pracowników część zarobków, a pracodawcę zmusza do ponoszenia zbędnych kosztów obcia- żających handel czy przemysł.

Ubezpieczanie pracowników rolnych jest też szkodliwą fikcją, gdyż podobne wypadki są prawie nieznanne, a wszyscy haracz płacić muszą bez żadnej z tego korzyści.

Procedura uzyskania odszkodowania jest tak skomplikowana i kosztowna, że to, co ewentualnie się otrzyma, jest tak nikię, że nikt nawet nie pomyśli o rozpoczęciu dochodzenia. Wszak płaci się za ubezpieczenie baby idącej do fol- warku lub buraki lub sadzić kartofle, a co im grozić może?

Ubezpieczenie wszystkich na starość jest też rzeczą niewykonalną, jak też na wypadek niezdolności do pracy, co ma charakter ubezpieczeń na życie.

Towarzystwa akcyjne jako podstawę wszelkiego ubezpieczenia mają kalkula- cję opartą na teorii prawpodobień- stwa oraz danych statystycznych, zaś przy ubezpieczeniach na życie stosują nadzwyczaj skrupulatne badanie zdro- wia nietylko ubezpieczonego ale i rodzi- ny jego, odrzucając wszystkich zagrożo- nych już na zdrowiu lub mogących u- ledz chorobom atawistycznym pocho- dzienia. Osobnicy starsi nie są wogóle przyjmowani.

Przy takich warunkach Tow. Aseku- racyjne mają szanse zysków i pewność wywiązania się z przyjętych obowią- zków, zaś warunki koncesyjne i nadzór państwa dają gwarancję ubezpieczono- mu.

Czy ubezpieczenia przymusowe dają takie same gwarancje?

Jeżeli idzie o Kasy Chorych, to da- ją pomoc ale tylko właściwie tym, kto- rzy bez tej pomocy mogliby się jeszcze obejść, a to dla tego, że z pomocy Kasy korzystają tylko ci, co zarabiają, a więc mają środki na leczenie. Wprawdzie ko- rzystają przez pewien czas z pomocy Ka- sy po utracie zarobku, ale następnie tej pomocy zostają pozbawieni, gdy jej naj- bardziej potrzebować mogą.

Niesprawiedliwość obciążania opłata- mi tych, co korzystają z usług Kasy nie- chcą lub nie mogą, jest, naszym zda- niem tem jaskrawszą, że służy ona do upozorowania gospodarczej racjonalno- ści organizacji Kas Chorych.

Weźmy przykład choćby Magistratu m. Wilna. Magistrat płaci do Kasy Cho- rych 320.000 zł. (!!), a wyżsi pracow- nicy z jej usług b. mało korzystają, zaś niżej nie zbyt dobrze wychodzą na hu- rowności leczenia. W wypadkach, gdy chory musi być umieszczony w szpitalu do leczenia trzeba dopłaty osobnej. Czy za 320.000 zł. rocznie nie możnaby zo- rganizować pomocy lekarskiej specja- lnej przy Magistracie wraz z niedużym szpitalikiem, gdyby szpitale miejskie nie mogły wystarczyć?

Należy przypuszczać, że pomoc leka- rską byłaby o wiele sprawniejszą i moż- naby jeszcze połowę pieniędzy oszczę- dzić. A gdyby Kasy Chorych były zu- pełnie skasowane, a połowa na nich ściąganych sum była zużyta na rozbud- owę szpitalnictwa miejskiego, nie uleg- ła by wątpliwości, że prócz ulgi dla płat- ników zdrowość zyskałaby nieskoń- czenie. Prawda, że grupy tych, co z Ka- sy Chorych żyją, a tak sarkali, gdy się do rewidowania ich wzięli, — utraciły- by poważną placówkę zarobkową i par- tyjną.

A ubezpieczenie od bezrobocia? Nim

robotnik stanie się bezrobotnym, musi- ze swych zarobków oddawać część na ubezpieczenie, a więc zmniejsza bieżą- ce zasoby. Pracodawca też płacić musi za robotnika, a więc ponosi zbędne ko- szta produkcji, które podrażają towar o parę do kilkunastu procent, w zależno- ści od stosunku ilości pracy do warto- ści towarów. Gdy obecnie przemysło- wiec nie może pracować z zyskiem, a często ponosi straty, składki na ubezpie- czenie od bezrobocia stanowią często ta- kropkę, która przeważa szalę w stronę deficytu, powodując zamknięcie przed- siębiorstwa i bezrobocie.

Jeżeli robotnik jest zatrudniony w przedsiębiorstwie które stale pracować będzie, wówczas i producent i robotnik absolutnie na darmo płacić składki będą przez całe życie zaś robotnik straci- cący ogromny dla niego kapitał, który by w Kasie oszczędnościowy składany dałby mu możność nabycia domu, par- celi gruntu, lub renty. Pieniądże zaś przez niego i pracodawcę opłacane po- szłyby nie na użytek płacących, lecz na całkiem obcych, co nie leży całkiem w interesie płacącego.

Człowiek leniwy a ubezpieczony na szereg miesięcy od bezrobocia, b. chęt- nie to bezrobocie wywołuje, by przez szereg tygodni pobierać pieniądze i nie robić lub też zarabiać na boku i mieć zarobek podwójny. Mając zapewnioną rentę stawia się wysokie żądania i gro- zi strajkiem, gdyż ma się zawsze ubez- pieczenie od bezrobocia w odwodzie.

Działanie więc ubezpieczenia od bez- robocia jest demoralizujące. Widzieli- śmy w Anglii jak wysokie żądania sta- wiali górnicy, chcąc zachować wysoki standard of live pomimo złej bardzo konjunktury.

Główną jednak przyczyną nieracjo- nalności ubezpieczenia od bezrobocia jest to, że fundusz ubezpieczeniowy, któ- ry jako taki, winien zaspakajać w cało- ści każde ubezpieczenie, okazuje się kom- pletnym bluffem o ile bezrobocie staje się zjawiskiem o szerokim zakresie.

Im więcej bezrobotnych, tem fun- dusz otrzymuje mniej składek, a więc maleje, gdy właśnie winienby raczej wzrastać i oto widzimy, że ci pracodaw- cy, którzy na ten fundusz łożyli, są o- barczani nowymi podatkami dla pla- cenia bezrobotnym rent ponieważ Skarb państwa z sum budżetowych te zapo- mogi wypłaca.

Takie dopłaty z sum budżetowych dochodzą do kolosalnych rozmiarów: np. w Anglii 90 milionów tuntów w jed- nym roku i to wówczas gdy dochody skarbu maleją!

My w Polsce posunęliśmy wszelkie ubezpieczenia przymusowe najdalej ze wszystkich państw na świecie, zarówno jak i inne „postępowe“ zarządzenia w dziedzinie ustawodawstwa robotniczego. Czy np. ubezpieczenie od nieszcześli- wych wypadków, stosowane w tak szer- okim zakresie jest celowe i pożytecz- ne?

Czy ubezpieczenie wszystkich w czam- bul na starość, nie do pomyślenia ze- względu na niewykonalność kalkulacyj- ną, nie jest błędem!

Wszak ogromne sumy ściągane są nieprodukcyjnie z płatników, powodują- brak pieniędzy i ich drożyznę. Zmniejs- szają się obroty i dochody prywatne, następuje zubożenie ogólne, a jako je- go konsekwencje bezrobocie, nieproduk- cyjne nał wydatki, zmniejszenie wpływ- ow podatkowych i dochodów skarbo- wych, zachwianie budżetu, a następnie i pieniądza.

A co się dzieje z pieniędzmi ściaga- nymi za ubezpieczenia?

Pomijając nieprodukcyjne lokaty w gmachach reprezentacyjnych i rozcho- dach administracyjnych, są one lokowa- ne przeważnie w papierach państwo- wych.

Czy ta lokata zapewnia całość tych kapitałów, a więc i pewność ubezpie- czonych, że po latach płacenia otrzymają swoje?

Dosyć by te papiery straciły na kur- sie, dosyć by nastąpiła dewaluacja pie- niądza, z całego ubezpieczenia zos- tała banka mydlana. Nie mówimy o ta- kich kataklizmach, jak bolszewizm: tam wszystkie oszczędności w kasach pocztowych złożone zostały tak same za- nulowane, jak i wszelkie inne walory; — dosyć tych objawów doruty finanso- wej obserwujemy w wielu państwach, by- coraz sceptyczniej zapatrywać się na- pewność i celowość przymusowych ubez- pieczeń socjalnych.

Wobec katastrof ekonomiczno - fi- nansowych, trapiących większość państw — coraz jaskrawiej zaznacza- się utopijność przymusowych ubezpie- czeń socjalnych: ani społeczeństwa ani państwa przyjętym na się obowiązkiem podolać nie mogą.

Instytucje ubezpieczeń prywatne, pozostające zawsze pod ścisłą kontrolą rządową, przedstawiają stokroć więk- szą gwarancję dla ubezpieczonych, gdyż kapitały z sum zebranych, (prócz kapitału akcyjnego) są lokowane w rentownych obiektach przynoszących nietylko dochód ale łatwych do zreali- zowania, gdyby wypłaty podniosły się po- nad normę.

Statuty Tow. Ubezpieczeniowych w niektórych państwach, np. w Rosji, wy- magają by część rezerwy była lokowana w papierach państwowych (renta państw.), jako całkiem pewnych walo- rów.

Było to na tyle słuszne o ile w da- nem państwie porządek prawny był za- pewniony i ustroj był oparty na solid- nych podstawach.

Tam, gdzie porządek runął pod na- ciskiem gwałt wywrotowych wszelka pe- rowość znikła, a z nią i fundusze w papie- rach państwowych lokowane.

Nie tylko fundusze papierowe ginę- ły, — ginęły i realności. „Tow. Ros- sija“ posiadała nieskończoną ilość do- mów, zabezpieczających prawa ubezpie- czonych. Runął porządek w Rosji i do- my stały się okragiem zerem wartości.

U nas lokata sum ubezpieczenio- wych w pożyczkach przedstawia ryzyko- znacznych wahań, zaś lokata w nie- ruchomościach, dzięki polityce ochrony lokatorów, zmniejszyła wartość lokaty o dwie trzecie.

Państwa już się spoztrygły, jak daleko- błędą polityką w polityce ubezpieczeń socjalnych zabrnęły i rozpoczęły powol- ny odwrót z tej drogi pod wpływem ko- nieczności budżetowych i strasznego zu- bożenia ludności. Brak jednak odwagi do cięcia Aleksandrowskiego i to jest- jedna z przyczyn przeciągłości kryzysu. Jednak konieczność zmusi państwa do zrezygnowania z utopii socjalizmu, pro- wadzących całkiem świadomie do zni- szczenia porządku dawnego. Czy w So- cjalistycznej Republice Rad jest choć- ślad jakich ubezpieczeń czy innych „do- byczy socjalnych“?

Mogą nam zarzucić, że w Stanach Zjedn. Am. Pół. ubezpieczeń socjalnych nie było, a cale 6 czy 8 milionów ludzi bez pracy głodują, a państwo z pomocą nie przychodzi i również ma budżet sil- nie deficytowy.

Otóż gdyby ubezpieczenia były tam- stosowane przymusowo, to wobec sta- lonego krachu walorów na giełdzie, fun- dusze ubezpieczeniowe stopniałyby rów- nież.

Ale tam kraj jest b. bogaty i fun- dusze prywatne i samorządowe zapobie- gają nędzy.

Budżet był niezmierznie rozlurowa- ny, licząc na kolosalną „prosperity“, gdy nie tylko fabryki, kopalnie, han- del i różne przedsiębiorstwa osiągały ko- losalne zyski ale i robotnik zarabiał 9 dol. dziennie, tj. 70 zł. za 8 godz. pra- cy.

Ta „prosperity“, czyli pomyślny — dobrobyt, oparta była na dochodach o- siąganych z handlu z Europą, która ca- ła swoje bogactwo przelała podczas woj- ny światowej i po niej w postaci spłat zaciągniętych na wojnę pożyczek, bądź w gotówce, bądź w materiałach wojen- nych i produktach, — do kieszeni Ame- rykanów.

Europa, prócz anemii powojennej, choruje na trawjącą gorączkę demokra- tyczno - socjalistyczną. Trawiona tą cho- robą straciła siłę nabywczą, przestając być nabywcą towarów amerykańskich. Ztąd krach wytwórczości amerykań- skiej zbytnio rozbudowanej.

Zbytńi dobrobyt Ameryki sprowa- dził zbytnie używanie a zanik oszczę- dności: przeżywał robotnik wszystkie za- robki, sądząc, że je zawsze mieć będzie i dla tego znalazł się w nędzy. Gdyby społeczeństwa mniej były skłonne do- iluzji, powodujących obłęd masowy, a umiały trzeźwo się liczyć z możliwościami i doświadczeniem tysięcy, nie za- padałyby co pewien czas w tak krytycz- ne położenie, w jakim obecnie świat się znajduje. Straszne jest, że wypo- wiadają się poglądy, iż jedynym lekar- stwem na obłęd wszechświatowy jest- silny upust krwi.

Czy nie stokroć lepiej i taniej jest- w czas usunąć energicznie czynniki wa- dliwe zmieniając radykalnie błędne kie- runki w życiu narodów, niż robić kos- towne wysiłki w częstej gadaninie so- sjetny narodów, które nie zapobiegają- przykrej rzezi, straszniejszej stokrotnie od ostatniej?

Czyż historia ze studium Panurga- nigdy nie straci na aktualności?

St. Wankowicz.

ZASTRZEŻENIA REDAKCJI

Zamieszczając głos p. Stanisława Woń- kowicza musimy się zastrzec, że nie- jest on wyrazem poglądów redakcji, a- to z następujących względów:

1) Nie można o dzisiejszej Europie- mówić, że cała podpada pod wpływ to- ktry socjalistycznych, jak to w nier- wnych ustępach swego artykułu sja- rusa- je Szanowny Autor. Faizym jest cnapraw- da ruchem dbającym przedewszystkiem- o interesy klasy robotniczej, ale nie mo- żna go uważać za ruch socjalistyczny.

2) Jesteśmy przeciwnikami tej nad- miernej kosztowności, z którą pracują- nasze instytucje ubezpieczeń socjalnych,- lecz nie możemy występować przeciwko- samej zasadzie ubezpieczeń socjalnych- Przeciwnie nawet wydaje się ona nam- konserwatywną i chrześcijańską. Fran- cja nie ma ubezpieczeń socjalnych, ale- Francja jest to republika, która właśnie- dlatego że była mieszczańską republiką- była dystansowaną o wiele w ustawa- dawstwie przez cesarskie Niemcy lub- królewską Danję. Niestosownie coprawda- mówią ci, którzy twierdzą, że brak u- ubezpieczeń socjalnych prowadzi do re- wolucji, bo jak słusznie napisał Witals- Szulgin, „rewolucję robią nie ludzie- głodni, lecz ludzie syty, którzy w czasie- jednego dnia nie dostali nic do jedze- nia“. Gdyby głód robił rewolucję, to Bol- szewja byłaby obalona, bo to jest- prawdziwe państwo głodnych nędzy- rzy. Więc nie strach przed rewolucją, lecz- bardziej idealne względy każą się nam- opowiedzieć za zasadą ubezpieczeń- socjalnych.

3) Natomiast z Szanownym Auto- rem zgadzamy się niżej, gdy- wskazuje na braki działalności ubez- pieczeń socjalnych u nas. Równoważ- producenta aby nakarmić bezrobotnych- jest polityką przypominającą tego ma- drała, który zarządził kurę, aby zaopa- trzyć się w jajko. U nas ubezpieczenia- socjalne przy maksymalnym obciążeniu- ubezpieczających dają minimalne zado- wolenia ubezpieczonym. Toteż rząd- pr- cje nad ustawą scalemową, która- leży się spodziewać w znacznej mierze- obniży kosztu administracyjne licznych- instytucji ubezpieczeniowych. 1) Scale- nie, 2) zamiana świadczeń rzeczowych- na wydatce pieniężne, 3) Wreszcie po- łączenie ubezpieczeń osobisto - socja- lnych z rzeczowo-gospodarczymi — o- tóż, naszym zdaniem, słusna droga- wyjścia.

RADIOWYMIANA LITERACKA

W drugiej połowie maja odbył się, jak wiadomo, kongres budaeszteński międzynarodowej organizacji pisarzy, zjednoczonych w Pen-Clubie.

Organizacja ta powstała dziesięć lat temu w Anglii z inicjatywy powieściop- isarki Dawson Scott i zdołała ogarnąć wszystkie państwa europejskie (z wy- jątkiem ZSSR) oraz wiele państw po- zaeuropejskich. Ideą jej jest między- narodowe zbliżenie i współpraca ludzi pi- ra. Trzy litery tytułu oznaczają trzy ka- tegorie zrzeszonych literatów: Poetów, Eseiistów i Nowelistów, tworząc zarazem słowo pen, co po angielsku znaczy pió- ro.

Obecny, dziesiąty z kolei, kongres był- wyjątkowo liczny, zjechało się bowiem do stolicy Węgier 250 gości, nie licząc- węgierskich uczestników kongresu.

Delegacji polskiej przewodniczył Ju- lusz Kaden-Bandrowski, a w skład jej- wchodził, między innymi: Emil Brei- ter, Wacław Husarski, Zdzisław Kle- sczyński, Kazimierz Wierzyński i Wi- tołd Hulewicz.

Polacy przyjechali z jasno określo- nymi wnioskami i potrafili przeprowa- dzić je twardo, przy poparciu przed- stawicieli mniejszych państw. Kaden- Bandrowski dowodził że w dziedzinie li- teratury nie może być mowy o państwach- malych i wielkich, że to najniżej- y kraj nieraz jest mocarstwem. Dezy- raty Kaden Bandrowskiego godziły w- dotychczasową organizację Pen-Clu- bów, których komitet wykonawczy zna- dował się całkowicie we władzy Angli- ków, Francuzów i Niemców. Stanowisko- polskie zwyciężyło, i po ostrych sta- cjach na plenum i w komisjach, do ko- mitetu wykonawczego, prócz przedsta- wicieli trzech wymienionych narodów, wszedł Kaden Badrowski i delegat Ho- landji dr. Westermann. Był to duży su- kes Polski.

Pomiędzy licznymi referatami, wy- głoszonymi na kongresie Witold Hule- wicz wypowiedział się w języku niem- eckim na temat międzynarodowej radio- wej wymiany literackiej.

Ten interesujący referat podajemy- poniżej w przekładzie.

Panie i panowie! Pragnę tu dwa so- wa powiedzieć o pewnym czynniku mię- dzynarodowego zbliżenia kulturalnego, niewyżykanym dotychczas przez pi- sarzy. Mam na myśli radio. Niesłychany- ten wynalazek unicestwił przestrzeń i- czas. Radio, może przedwcześnie, stwo- rzyło łączność narodów ponad głoiami- ludzkości, wysoko w eterze. Radio za- drwiło z granic i barykad celnych, wol- ne jak myśl ludzka. Cóż bliższego w- swej idei człowiekowi ducha: filozofa- wi, artyście, pisarzowi...? Niestety- stwierdzić trzeba, że wynalazek ten za- stał nas nieprzygotowanych, że nie o- swoiłiśmy się z jego sensem do dziś- dnia, mimo że radio już od ośmiu lat- dokonywa triumfalnej inwazji do mie- szkań ludzkich. Literaci nie doceniają- radia w trojakim znaczeniu: jako no- wego, niebywale potężnego narzędzia bez- pośredniego kontaktu twórcy z masą od- biorców; jako nowego źródła dochodów; jako nowej formy twórczości. Pisarze, których żywiołem jest wybieganie w- przyszłość, tu naogół okazali się... kon- serwatystami.

Nie wdaję się w teoretyczne docie- kania, pragnę w kilku słowach zwrócić- uwagę tego dostojnego zgromadzenia na- pewien pomysł praktyczny, a ściśle- łączący się bezpośrednio z ideą Pen-Klu- bów.

Od kilku lat jesteśmy świadkami- chwałobnej akcji jednoczącej radjowo- cały szereg wielkich i mniejszych państw- europejskich, bynajmniej nie tylko so- juszników politycznych. Mówię o sta- lej wymianie międzynarodowej radjo- wej koncertów. W doś gestych od- stępach czasu reprezentacyjne koncerty- z Berlina, to z Budapesztu, to z Zagre- bia, to z Warszawy, Pragi, Brukseli czy- Londynu — odbiera drogą transmisji kil- kadziesiąt rozgłośnień europejskich, na- dających się w swoim programie. Czy moż-emy sobie wyobrazić, jak błogosławione- skutki ma ta systematyczna, mądre- prowadzona akcja? Ile wśród milionów- różnojęzycznych jednos ec nawiązuje- się drobnych niteczek uczuć, sympatji, zrozumień i zbliżeń? Jak ci niezliczeni- bezimienni słuchacze bezwiednie uczą- się wybaczać, zapominać o uprzedze- niach, o fałszach szowinizmu, cenić i li- bić dalekie obce miasta i dalekiego- nieznajomego człowieka? Czy równie- łatwo mogłoby wybuchnąć powszechne i- mordere wojny, gdyby podobna pro- paganda zbliżenia prowadzona była u- porczywie, uczciwie i wszędzie — przez- 50 powiedzmy lat...?

Ale muzyka — to dopiero pierwszy i- najłatwiejszy krok zbliżający ludzi. Mu- zyka ma swój język powszechny. Trud- niejza jest sprawa wymiany twórczo- go słowa. Tu już częścię nasuwają się- obiekty, uprzedzenia rasowe, politycz- ne i inne. Tu jest już do przezwycię- zienia mur językowy, czyli wyłania się- potrzeba dobrych przekładów. Doten- czasz korzystając niektóre państwa z li- teratury innych krajów dla nadawania- przez radio w formie przedewszystkiem-

śluchowski. Jest to jednak wymiana do- rycza, nieujęta w system, a często je- dnostronna. Nie pomyślano jeszcze o- peł-nej, stałej wymianie literatury przez- radio, uwzględniającej proporcjonalnie- poszczególne narody. Dwa lata temu, na- kongresie Pen-Klubów w Warszawie, przyjęto wprawdzie wniosek kolegi M- haczygo, mający podobny cel na oku.

Niestety uchwała nie wyszła poza li- ro i zrealizowana nie została. Skoro- więc, jak się okazało, myśl stworzenia- centrali wymiany literackiej w Unji Ra- djofonicznej w Genewie nie posiada wi- doków praktycznych, proponuję oddać- tej sprawie inicjatywę Pen-Klubów —- oszczególnych państw. Każdy Pen-Klub- wchodzi w porozumienie z naczełą dy- rekcyj swego radia i, po ustaleniu dyrek- tyw dla współpracy, dostarcza dyrekcji- radjowej materiałów literackich. Mate- rjały te z łatwością znajdzie, mając kon- takt z innymi Pen-Klubami i z autora- mi bezpośrednio. Chodźć więc będzie o- dobre tłumaczenia wybitnych nowel, fragmentów prozy i poezji, przyczynia- jących się do usuwania nieporozumień- międzynarodowych i torujących drogę- idei powszechnego pokoju, a zarazem- formą swą nadających się do odczytywa- nia i recytowania przed mikrofonem.

Będzie to nowy środek między-narodo- wego zbliżenia. Z drugiej strony każdy- Pen-Klub rozsyłałby innym Pen-Klubom- charakterystyki i streszczenia utworów- własnej literatury, mających powyżej- wymienione cechy. Według tych „kon- spektów“ Pen-Kluby (lub też dyrekcje- radjowe obcych państw) zamawiały- by dla siebie wybrane przekłady, według- umówionych honorarijów.

Droga to dość długa, kłopotliwsza- niż proste przełączenie przewodów tele- fonicznych, nadających koncerty po- przez granice — ale jakże pięknie się- „opłacać“.

Niektóre państwa już- dziś korzystają w radio wydawnie z- przekładów obcych utworów. Nowostwo- rzonej wspomniany system nie powinien- tej indywidualnej inicjatywy żudną miarą- krępować, ale przeciwnie, winien wspó- pracować z nią jak najściślej.

Miedzy niektórymi państwami uia- rsię w radio zwyczaj wzajemnego urzą- dzania co roku „wieczorów narodowo- ściowych“, pewnego rodzaju akademii, poświęconych odrębności kulturalnej- danego narodu. Materiały literackie, do- starczane przez ów aparat penklubowy,- który mi się tu marzy, byłyby cen- nem, autoryzowanym przez własną- cję, czynne tworzeniem dla tych wieczorów.

W doborze manuskryptów powinien, jak- powiedziałem, decydować (prócz formy)- ich ideowy ciężar gatunkowy, ich wa- łość moralna, wartość narzędzia zbli- że- nia ludzi, a nie rozróżniania ich lu- lach, choćby tylko drażnienia. A więc: czy- ste piękno, radość, optymizm, wszech- braterswo i jak się te „wszystkie szczy- te, a w nadzwyczajnie wysłuchane ter- miny nazywają. — z wyłączeniem- nawet cienia pychy, militarizmu, łakno- stwa, nieprzyjaźni i innych nalogowych- grzechów głównych ludzkości.

Żyjemy w epoce roz- proszenia, zdyszanego rytmu życia, sz- frów telegraficznych i rekordowej go- nitwy. Radio, wynalazek 20-go wieku, jest- w istocie swej czemś nawskroś an- tywspółczesnem. Każda słuchawka ra-

JAK MINĘŁA NIEDZIELA SPORTOWA

O STYL W KONKURSACH HIPPICZNYCH

Nawiązując do świetnego artykułu rotmistrza Karola Wiktora Zawadzkiego w nr. z dn. 13 maja b. r. pod tytułem: „Kawalerzyści, jeźdźcy, a Olimpijczyci”.

Trzecią artykułu jest przeprowadzenie nie rozróżnienia pomiędzy pojęciem: „kawalerzysta, a pojęciem: jeździec, jako specjalista w zawodach konnych, w szczególności, biorący udział w „coucours hippiques”.

Autor artykułu wypowiada taką myśl: „Można być świetnym kawalerzystą, a walerzystą, a pojęciem: jeździec, jako specjalista w zawodach konnych, w szczególności, biorący udział w „coucours hippiques”.

Również uzasadnioną i słuszną jest uwaga, że „znał sam bardzo wielu takich fachowców od jazdy konnej pod których dowództwem niechciałyby się znaleźć w bitwie”.

A więc z powyższego wniosek, że można być dobrym kawalerzystą (dowódcą) i jednocześnie miernym jeźdźcą, i. — wybitnym jeźdźcą sportowym, a jednocześnie marnym kawalerzystą.

Są to rzeczy znane i pomieszaniamy, co pojęcie na łamach, przynajmniej, wychodzącej prasy sportowej nie spotykamy, jednak chęć ze strony autora przypomnienia różnicy pomiędzy pojęciami „kawalerzysta”, a „jeździec sportowy” jest uzasadniona, ciekawa i aktualna, gdy rozstrzygając na celu dotarcie do świadomości jaknajszerszego ogółu.

Jeszcze bardziej aktualne i ciekawe są uwagi we wspomnianym artykule, dotyczące wartości naszych jeźdźców konkursowych.

Czytamy: „Każdy, kto świadomie przyszedł się zawodom konnym w pokonywaniu przeszkód i sam ma trochę osobistego doświadczenia, wie, jak wielką rolę odgrywa w nich czynnik szczęścia”.

Omyłka konia w obliczeniu, dokonany w jego biednej, głupiej głowie, „nie usposobienie” chwilowe, kaprys lub jakieś niedomaganie, na które się przecieć nie poskarży, oto decydujące momenty, których najlepszy jeździec swą sztuką wyrównać nie może”.

Dalej następuje opis jazdy rtm. Królikiewicza na zawodach o złoty puchar regenta Węgier, gdzie koń rtm. Królikiewicza o centymetr zamało podciągnął nogę — puchar w jednej chwili wymknął się z rąk rotmistrza Królikiewicza — i fiasko spotyka przedstawiciela Friski.

Ważnym jeźdźcą musiałoby przeżyć podobną chwilę? I co? — Su bezradnie...

Nieodsyłając czytelników do powyższego artykułu, pozwolę sobie przytoczyć jeszcze raz te kilka uwag autora, które są bardzo cenne w swej nadzwyczajnie jasnej i trafnej charakterystyce przypadkowości w obliczeniu wyników na konkursach hippicznych.

Istotnie, chyba każdy się zgodzi, że stając do konkursów hippicznych na najlepszym przygotowanym koniu, nie można być jednak kompletnie pewnym, czy przypadkiem nie spłata jakiego figla.

Przebieg szeregu przeszkód ustalonych na placu „czyste”, bez strącenia i czasu, to było jedynym kryterium przy ocenie wyników konkursu hippicznego.

W rezultacie — ileż konkursów przechodzi pod znakiem „fuksa”!

JAK minęła niedziela 2

Jeśli nie może być w hippie „innego ktyterium, to pozostaje rzeczywiste smutny wniosek: „nie jechać na zawody międzynarodowe” — ponieważ: „rozumny gracz przestaje grać — zauważywszy „kontrapas” i stara się zachować, jak największe reszki wygranej w czasie „pasy”.

Jest to stanowisko, które nie może zadowolić sportowców ani na terenie międzynarodowym, ani wewnątrz kraju.

W artykule rtm. Zawadzkiego analiza niepowodzeń naszych asów hippi po 8—9 latach wyżejonej pracy jest słuszną, rzeczywiście chorują one na „brak szczęścia”!

Wnioski jednak z tej analizy są nie głębokie, ponieważ, właśnie, praca naszych jeźdźców przez 8—9 lat niepowinno być na łamach.

Ocenę wyników na zawodach hippicznych należy podnieść do tak wysokiego poziomu, by „przypadkowość”, którą tak świetnie uchwylił i napisał w konkursach hippicznych rtm. Zawadzkiego, nie była decydującym niwazczynikiem przy określaniu wartości jeźdźcy.

Złą jest metoda, która pozwala oceniać wartość jeźdźcy wyłącznie z punktu widzenia strącenia przez jego konia jakiejś przeszkody.

W dotychczasowych ocenach zadużo było miejsca dla przypadkowości i zadużo rolę odgrywał koń, a nie sposób, czyli „styl” jego prowadzenia przez jeźdźcy.

Należy poddać taką metodę oceny — rewizji... Jazda na konkursach hippicznych jest sztuką, „styl” jazdy konnej na konkursach, działanie

wodzy, praca tułowia, postawa na koniu, są to rzeczy ustalone, znane.

Ileż rasy dawało się widzieć, jak na grody biorą jeźdźcy szarpiący konie, ze skandalicznym posiadem, tylko dlatego, że koń ich przeszedł, mimo to — „czy sto”.

Istotnie, najładniejszą metodą oceny w hippie jest ilość strąconych przeszkód, lecz taka ocena jest i najmniej sprawiedliwa.

Ocena taka obniża poziom sztuki hipicznej. Przedstawiam wniosek, by w każdym sezonie hipicznym (w ramach pułku. Brygady i dalej) była ustalona pierwsza nagroda, druga i trzecia za „styl” jazdy na konkursie specjalnie w tym celu pomyślanym.

Konkurs taki „czystości” stylu może odbyć się w tym samym dniu, co i konkurs hipiczny na czystość przebiegu parcoure.

Ustalenie czystości stylu w konkursach hipicznych nie uważam za trudniejsze, niż przypuszczać, ocenę wartości areydziala sztuki malarskiej, lub ustalenie, kto dostaje nagrodę Nobla za utwór literacki.

Bez wprowadzenia tego nowego kryterium w ocenie wyczynów hipicznych pozostaje tylko — „nie jechać” — jak doradza naszej zagranicznej ekipie rotmistrz Zawadzkiego, ale jak długo? Do jakiej chwili czekać?

Gdyby bowiem było wiadomo, że, przypuszczać, mimo to, że pierwsze miejsce zdobyli Swajcarzy na „czystość” skoków, lecz „czystość” stylu należy do

Włochów, za co zostali odznaczeni—to... kontr-pasza, która innych doskonałych sportowców, lecz mniej szczęśliwych pozbawiła nagród, nie nosiliby posnaku jakiejś niepoważnej loteryjki.

W konkursach hipicznych o „styl”, który jest prawdziwym artystem i w maga olbrzymiej pracy i solidnego przygotowania nie będzie chodzić o wysokie przeszkody. Będzie dopuszczalna pewna ilość strąceń lub lekkich zawadzeń, które nie naruszają harmonijnej współpracy jeźdźcy z koniem.

Rzeczą czynników miarodajnych, o raz kierowników sportowych na terenie Wilna i 3 Sam. Bryg. Kaw. program takich nadzwyczaj ciekawych i pożytecznych zawodów zainicjować i opracować.

Jakżeby to wielkie wzbudziło zainteresowanie, gdyby nastąpiło już przed zawodami czerwcowymi w bieżącym roku?

Proponuję sportowcom-jeźdźcom czegoś to się fotografować w skoku, aby widzieć swoje błędy i porachować, ile by znaleźli udanych skoków przez przeszkody; takich skoków, które chcieliby umieścić we własnym albumie.

Bardzo pożyteczną w interesie sportu hipicznego byłaby dyskusja na temat, co stanowi istotę „stylu” w prowadzeniu konia przez przeszkody, ponieważ ów „styl” określa wartość istotną każdego jeźdźcy konkursowego.

Specjaliści i znawców w tej dziedzinie prosimy o wypowiedzenie się i stworzenie tak potrzebnych definicji w tym przedmiocie.

St. Z.

Zawody konne 1 P. A. P. Leg.

Na podstawie tego cośmy widzieli podczas imprez organizowanych niedawno przez 4 p. ulanów, a wczoraj przy dziennej 1 pułk artylerji lekkiej mo żeśmy śmiało twierdzić, że sport konny podbił sobie szerokie masy publiczności.

Takiego audytorjum, jak wczoraj, nie powstydziłby się żadne międzynarodowe zawody. Tłumy dookoła placu ćwiczeń, na którym właśnie odbywały się wszystkie te cuda. A było ich moc. Konkursy hipiczne, woltjerka, pokazy wojenne i gry zabawne.

W sprawozdaniu sportowem nie będziemy opisywali szczegółowo wszystkich pociesznych momentów zabaw. Publiczność przybyła na plac usłuchała do lez, a ci, co wolali siedzieć w domu i tak nie patrzeć sobie na mocy naszych opisów odtworzyć całości.

Najwięcej emocji przyniosły efektywne pokazy wojskowe, jak: pokaz baterji zaprzężonej, odparcie kawalerji i t. p. Widok pędzącego zaprzęgu artyleryjskiego lub fragmentu wojny, ze strzelaniem z armat wyłącznie, to widowisko, jakiego się codzieln nie ogląda, to też publiczność była zachwycona — nie licząc tych, których wystrząsły armatnie przestraszały.

Program zawodów rozpoczął konkursy hipiczne. Początkowo skakali konierzy. Niewiele przeszkód, 80 — 90 wysokości przy nieznanym tempie. Zwycięzcy kan. Murawski przed Dzienniczkiem i Szumskim.

W konkursie podoficerów jest już 10 przeszkód wysokości 105 cm. Tylko ogm. Ponomarenko przeszedł parcoure bez błędów. Inni podoficerzy popisali się słabiej. Wytrąbiono znaczną większość. Pierwsze miejsce zajął wspomniany Ponomarenko, drugie plut. Tarka.

Konkurs hipiczny oficerów. 12 przeszkód. 1.15 cm., tempo 350 m.m. Zwycięzcy kan. Murawski przed Dzienniczkiem i Szumskim.

W konkursie podoficerów jest już 10 przeszkód wysokości 105 cm. Tylko ogm. Ponomarenko przeszedł parcoure bez błędów. Inni podoficerzy popisali się słabiej. Wytrąbiono znaczną większość. Pierwsze miejsce zajął wspomniany Ponomarenko, drugie plut. Tarka.

Konkurs hipiczny oficerów. 12 przeszkód. 1.15 cm., tempo 350 m.m. Zwycięzcy kan. Murawski przed Dzienniczkiem i Szumskim.

Mecz piłkarski w dniu P.Z.P.N-u

NAJSŁABSZĄ DRUŻYNĄ LIGOWĄ BIJE REPREZENTACJĘ WILNA

W wiadomości o przyjeździe drużyny 22 p.p. zajmującej ostatnie miejsce w tabeli ligowej wywołała smier niezadowolona. Co za przyjemność grania z patalogami, mówionym, przyjechałaby Legja lub ŁKS, to byłoby coś.

Nie liczone są z przegrana reprezentacji, a przynajmniej przegrana b. nie znacząca, przypuszczając słusznie, że reprezentacja tak dużego miasa jak Wilno to przecieć nie było co.

Pierwszy kwadrans meczu był potwierdzeniem tego mniemania. Dobrze ustawiony i usposobiony bojowo atak nasz ostro szedł do boju, wspomagany przez dobrane grającą pomoc. W okresie pięciu minut pierwszych mogliśmy zdobyć 3 bramki lecz pech przesłuchiwał Pawłowski i Zajdla. W siódmej minucie Pawłowski zdobywa prowadzenie.

Zdecydowana przewaga Wilna trwa krótko. Ligowiec przenosią grę pod bramkę Wilna i atakują ostro. Na szczęście przytomność umysłu Lepiańskiego ratuje szereg sytuacji.

Wyrownanie zdobywa lewoskrzydłowy siedziałon lecz nie długo trwa ten stan, gdyż Zajdel b. przytomnie wykorzystuje zamieszanie podbramkowe.

Wyrownuje Rusinek, przedtem jednak Rogow broni nakrywa ostro strzał a łącznik gości Biegański przestreluje je dwukrotnie.

Stan 2:2.

W tej połowie meczu Pawłowski, Lepiański i obaj boczni pomocnicy grają b. dobrze, Chowaniec i Zbroja słabo, zwłaszcza Zbroja.

Po przerwie dla niezrozumiałych powodów skład reprezentacji zostaje zmieniony. Rutynowanego centr-pomocnika Rimbacha zastępuje Wł. Wasilewski, a Zajdla — Stachowicz. Odbyła się to fatalnie na całość. Pomijając przemęczenie

cięża ppor. Kaczmarek na „Hurysce”. Przechodzi bez błędów. „Huryska” skacze wymienienie i mimo ciężkiego toru ma dobre tempo. Drugie miejsce zdobywa kpt. Filipkowski na „Wacku”, mając 8 pkt. kanowych, trzecie por. Zubiewicz.

Po krótkiej przerwie poświęconej woltjerce czterech dzielnych kanonierów następuje clou programu. Konkurs parami. Ci, co znają nasze amoniki, ciekawi są zobaczyć jak też spłisną się na ten raz. „Niewtajemniczeni”, tj. „sze roka publiczności” rzadko ma okazję po dziwnia pań — nie więc dziwne, że ta część programu budzi największe zainteresowanie.

Pierwsza para: P. Benisławska i por. Kwiatkowski. Oboje na siwkach. Jada równo, skaczą doskonale, wyglądają świetnie, coż, kiedy na przedostatniej przeszkodzie „Miecz” por. Kwiatkowskiego zawadza i robi punkty zapraszając nadzieję zwycięstwa.

Druga para: P. Rzewuska i por. Truszkowski. Bez błędów. Czysto ale nie tak efektywnie, jak poprzednia para. Konie nie idą równo, a przecieć to parami.

Trzecia para: P. Bohdanowiczówna i por. Zubiewicz. Znow pech. „Turkus” pusuje wynik zrzucając barjerę. Cztery punkty karne zapisane na konto.

I wreszcie czwarta (jak się następnie wyjaśni) zwycięska para. P. Maciejewska, por. Rabezewski. Bez błędów i w doskonałym czasie.

Drugie miejsce uzyskuje para P. Rzewuska, por. Truszkowski.

Panie występują jeszcze raz. W konkursie zgrębności. Najbardziej okazała się P. Bahdanowiczówna, której se kunduje znow por. Zubiewicz.

Uroczyste wręczenie nagród było za koźceniem całości. Odbyło się ono w obecności starszyny wojskowej z gen. Skwareczyskim na czele. (t)

W kategorii wozów sportowych, których bieg odbędzie się na przestrzeni 100 km, zapisał się następujący zawodnicy: Nadu, Horak, Sumiński, Bogucki, Koźmiłowa itd.

Start obu kategorii odbędzie się równocześnie, co podmieści atrakcyjność wyścigów, gdyż około 20 wozów będzie równocześnie walczyło o pierwszeństwo na trasie. Przed wyścigami samochodowymi odbędzie się „międzynarodowy wyścig motocyklowy” o wielką nagrodę m. Lwowa.

Zawodnicy w biegu samochodów wyścigowych walczyć będą o nagrodę przechodnią protektora wyścigów p. Prezydenta Rzplitej, dr Ignacego Mościckiego oraz o wielką nagrodę honorową miasta Lwowa i nagrody pieniężne.

Na wyścigach tych spotka się cały świat samochodowy polski oraz wszyscy zwolennicy tego pięknego sportu. Zjadą wycieczki zagranicę z Rumunii, Czechosłowacji, Austrii i Niemiec. Dla publiczności przygotowana będą miejsca, z których będzie ona mogła obserwować przebieg tych emocjonujących zawodów (t).

Na wyścigach tych spotka się cały świat samochodowy polski oraz wszyscy zwolennicy tego pięknego sportu. Zjadą wycieczki zagranicę z Rumunii, Czechosłowacji, Austrii i Niemiec. Dla publiczności przygotowana będą miejsca, z których będzie ona mogła obserwować przebieg tych emocjonujących zawodów (t).

Na wyścigach tych spotka się cały świat samochodowy polski oraz wszyscy zwolennicy tego pięknego sportu. Zjadą wycieczki zagranicę z Rumunii, Czechosłowacji, Austrii i Niemiec. Dla publiczności przygotowana będą miejsca, z których będzie ona mogła obserwować przebieg tych emocjonujących zawodów (t).

Na wyścigach tych spotka się cały świat samochodowy polski oraz wszyscy zwolennicy tego pięknego sportu. Zjadą wycieczki zagranicę z Rumunii, Czechosłowacji, Austrii i Niemiec. Dla publiczności przygotowana będą miejsca, z których będzie ona mogła obserwować przebieg tych emocjonujących zawodów (t).

Na wyścigach tych spotka się cały świat samochodowy polski oraz wszyscy zwolennicy tego pięknego sportu. Zjadą wycieczki zagranicę z Rumunii, Czechosłowacji, Austrii i Niemiec. Dla publiczności przygotowana będą miejsca, z których będzie ona mogła obserwować przebieg tych emocjonujących zawodów (t).

Na wyścigach tych spotka się cały świat samochodowy polski oraz wszyscy zwolennicy tego pięknego sportu. Zjadą wycieczki zagranicę z Rumunii, Czechosłowacji, Austrii i Niemiec. Dla publiczności przygotowana będą miejsca, z których będzie ona mogła obserwować przebieg tych emocjonujących zawodów (t).

Na wyścigach tych spotka się cały świat samochodowy polski oraz wszyscy zwolennicy tego pięknego sportu. Zjadą wycieczki zagranicę z Rumunii, Czechosłowacji, Austrii i Niemiec. Dla publiczności przygotowana będą miejsca, z których będzie ona mogła obserwować przebieg tych emocjonujących zawodów (t).

Na wyścigach tych spotka się cały świat samochodowy polski oraz wszyscy zwolennicy tego pięknego sportu. Zjadą wycieczki zagranicę z Rumunii, Czechosłowacji, Austrii i Niemiec. Dla publiczności przygotowana będą miejsca, z których będzie ona mogła obserwować przebieg tych emocjonujących zawodów (t).

Na wyścigach tych spotka się cały świat samochodowy polski oraz wszyscy zwolennicy tego pięknego sportu. Zjadą wycieczki zagranicę z Rumunii, Czechosłowacji, Austrii i Niemiec. Dla publiczności przygotowana będą miejsca, z których będzie ona mogła obserwować przebieg tych emocjonujących zawodów (t).

Lekkoatletyczne mistrz. Warszawy

WYNIKI PIERWSZEGO DNIA

WARSZAWA (PAT). — Na stadionie Legii odbył się lekkoatletyczny mistrzostwo Warszawy, grupując na starcie czołowych zawodników stolicy i poza konkursem zawodników, uczestniczących w konkursie przedolimpijskim na Białanach.

Największym sukcesem pierwszego dnia mistrzostw jest znakomity wynik Janusza Kusocińskiego w biegu na 10 km a mianowicie 30 min. 31,4 sek. Jest to najlepszy wynik, jaki w tym roku osiągnięty został w tej konkurencji na świecie. W zeszłym tygodniu Nurni na tym dystansie uzyskał na zawodach czas gorszy, bo 30 min. 40 sek.

Nowy rekord Polski, uzyskany przez Kusocińskiego jest gorzy od rekordu swaawego o 25 i pół sek. Zbyt miękka i leżna wpłynęła na pogorszenie wyniku.

W innych konkurencjach wyniki są następujące: 400 metrów dla pań — Miller (AZS) — 53,2 s., 1500 m. — Kuźmicki (AZS) — 4 min. 2,2 s., 100 m. — Trojanowski (Polonia) — 11 s., 10000 m. — Kusociński — 30 min. 31,4 s., bieg na 400 m. z płotkami — Kostrzewski (AZS) — 56,8 s., sztafeta 4 razy po 100 m. — pierwsze miejsce drużyna AZS w składzie: Twardowski — Łada, Grunwald i Łopacki, czas 45,2 s., pchnięcie kulą — Siedlecki (Legia) — 13,83 s., skok o tyczce — Turczynowicz (Legia) 340 cm., skok wzwyż — Pławczyk (AZS) — 185 i pół cm., jest to rekord Polski.

W zawodach pań uzyskano wyniki: — bieg na 60 m. — Turecka z Makabi — 8,4 s., skok w dal z miejsca — Maciejewska — z Grażyny 224 cm., bieg na 800 m., Nowacka z AZS — 2 min. 29 s., sztafeta 4 razy po 100 m. — drużyna AZS w składzie: — Schabinska, Goriołówna, Izdebska i Wojnarowska — czas 55 s., bieg na 200 m. — Goriołówna (AZS) — 28,8 s., w rzucie oszczepem — Wojnarowska (AZS) — 27,40 m., w rzucie dyskiem — Kotowska (AZS) — 29,90 m.

WYNIKI DRUGIEGO DNIA

Wyniki techniczne drugiego dnia za wodów przedstawiają się następująco: 110 m. przez płotki — pierwszy Trojanowski (AZS) 15,8 sek. 800 m. — pierwszy Kuźmicki (AZS) 1:57,4 sek. 80 m. płotki pań — pierwsza Schabinska (AZS) 12,8 sek. — 100 m. pań — pierwsza Goriołówna (AZS) 13,6 sek. Skok wzwyż pań — pierwsza Czermińska (Orzeł) 130 cm.

5 tys. m. — Puchalski (Liga) 15:59,8 sek. — Skok w dal — pierwszy Twardowski (AZS) 7:12,5 sek. Oszczep — p. Pławczyk (AZS) 53,78 m. Skok w dal pań — Piotrowska (AZS) 511 cm.

200 m. — Trojanowski 23,4 sek. — 4x200 m. pań — sztafeta AZS 1:56 sek. 4x400 m. — pierwsza AZS — 3:30 sek. Trójskok — Trojanowski 12,59 m. Kula pań — pierwsza Rapińska (G. R.) 9,53 m. Dysk pań — pierwszy Siedlecki (Liga) — odległość 40,73 m.

Wyścig okrężny „Grand Prix” m. Lwowa

EMOCJONUJĄCA IMPREZA AUTOMOBILOWA

Tegoroczne II międzynarodowe wyścigi okrężne o wielką nagrodę m. Lwowa (w Grand Prix de Lwów), które odbędzie się dnia 19 czerwca r.b. na trójkolejce ul. Kłeckiej, Strzyńskiej, Pelczyńskiej zapowiada się już dzisiaj, jako jedna z najpoważniejszych imprez tego rodzaju w Europie.

Zainteresowanie zagranicy jest niezwykle, czego świadectwem jest kilkadziesiąt tysięcy osób do obu kategorii. Między innymi jeźdźcami zgłosili się do biegu wozów wyścigowych na przestrzeni 200 km. zawodnicy, jak: Carraciola, Hans v. Stuck, von Morgen, Ehrachtisch, Schmidt, de Malepland, z polskich zawodników: Ludomir Oleński oraz Edward Zawidowski.

W kategorii wozów sportowych, których bieg odbędzie się na przestrzeni 100 km, zapisał się następujący zawodnicy: Nadu, Horak, Sumiński, Bogucki, Koźmiłowa itd.

Start obu kategorii odbędzie się równocześnie, co podmieści atrakcyjność wyścigów, gdyż około 20 wozów będzie równocześnie walczyło o pierwszeństwo na trasie. Przed wyścigami samochodowymi odbędzie się „międzynarodowy wyścig motocyklowy” o wielką nagrodę m. Lwowa.

Zawodnicy w biegu samochodów wyścigowych walczyć będą o nagrodę przechodnią protektora wyścigów p. Prezydenta Rzplitej, dr Ignacego Mościckiego oraz o wielką nagrodę honorową miasta Lwowa i nagrody pieniężne.

Na wyścigach tych spotka się cały świat samochodowy polski oraz wszyscy zwolennicy tego pięknego sportu. Zjadą wycieczki zagranicę z Rumunii, Czechosłowacji, Austrii i Niemiec. Dla publiczności przygotowana będą miejsca, z których będzie ona mogła obserwować przebieg tych emocjonujących zawodów (t).

ULE, MIODARKI

Węze sztuczna,

rózne narzędzia i przybory pszczelarskie

poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawłosa Nr. 11-a.

główny wydział i przybory pszczelarskie

Węze sztuczna,

rózne narzędzia i przybory pszczelarskie

poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawłosa Nr. 11-a.

główny wydział i przybory pszczelarskie

Węze sztuczna,

rózne narzędzia i przybory pszczelarskie

poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawłosa Nr. 11-a.

główny wydział i przybory pszczelarskie

Węze sztuczna,

rózne narzędzia i przybory pszczelarskie

poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawłosa Nr. 11-a.

główny wydział i przybory pszczelarskie

Węze sztuczna,

rózne narzędzia i przybory pszczelarskie

poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawłosa Nr. 11-a.

główny wydział i przybory pszczelarskie

Węze sztuczna,

rózne narzędzia i przybory pszczelarskie

poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawłosa Nr. 11-a.

główny wydział i przybory pszczelarskie

Węze sztuczna,

rózne narzędzia i przybory pszczelarskie

poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawłosa Nr. 11-a.

główny wydział i przybory pszczelarskie

Węze sztuczna,

rózne narzędzia i przybory pszczelarskie

poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawłosa Nr. 11-a.

główny wydział i przybory pszczelarskie

PONIEDZ.
Dziś 6
Norberta
intro
Roberta

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Cisnienie: 758.
Temperatura średnia: +15.
Temperatura najwyższa: +18.
Temperatura najniższa: +10.
Opad: 4,3.
Wiatr: zachodni.
Stan: wzrost potem stały.
Uwagi: pogodnie.

URZĘDOWA

Cenniki w sklepach spożywczych
Wydane zostanie zarządzenie w sprawie u-
jawniania cen przez sklepy. Obowiązek u-
jawniania cen dotyczyć będzie następują-
cych artykułów: ziemniaków, i ich prze-
tworów, jarzyn, nabiału, jaj, ryb, potraw i
napojów, w restauracjach, z wyjątkiem win
wódek, mięsa, wędlin, drobiu i tu-
szek jadalnych, artykułów kolonialnych,
odzieżowych, galanterii, artykułów opalo-
wych, oświetleniowych, paszy, artykułów bu-
dowlanych, gospodarstwa domowego, skór,
artykułów piśmiennych, przyborów szkol-
nych, aptecznych itp.

Ceny materiałów pędnych. — Z dn.
dzisiejszego ceny na benzynę i naftę ob-
owiązują niższe, niż dotychczas. Cennik dla
benzyny wynosić będzie w pompach gr. 75
na 1 litr, (dotychczas 82 gr.). Ceny nafty
loco rafineria bez dodatku konsumpcyjnego
zostały obniżone ze zł. 36 na 33 za 100 kg.
Ceny w detalu również uległy zmianie.

Czas ochronny na zwierzę i pla-
ctwo. — W czerwcu przypada na terenie wo-
jewództwa wileńskiego i sąsiednich czas
ochronny na następującą zwierzę i pla-
ctwo: łosie — byki, jelenie, daniel — ro-
gacze, jarzabki, pardwy, kuropatwy, zają-
ce — szaraki, zające — bielaki, rysie, bor-
suki, wiewiórki, gliszcze — kuguty, cietrze-
wie — kury, bażanty — koguty, przepiórki,
słonki, bataljony, dzikie kaczkory, dzikie kac-
ki oraz inne ptactwo wodne i błotne, dro-
pie, dzikie gołębie, drożdze, kwiczoły, pasz-
ki, dzikie gęsie i labędzie, indyki — sam-
ce, samice, oraz ptaki krukowate i dra-
pieżne z wyjątkiem jastrzębi — gołębiarzy,
krogulców, wron i srok.

Nowe motocykle policyjne. — W zwi-
zku z zakupieniem kilku nowych motocykli
przez Komendę P.P. w dniach najbliższych
motocykle te poddane zostaną próbie wy-
trzymałości na trasie Wilno — Warszawa.

MIEJSKA

Kontrola ruchu rowerowego. — W
związku z licznymi wypadkami przejecha-
nymi przez rowerzystów, policja otrzymała po-
lezenie zwrócenia uwagi na krążące w mieście
rowery.

Szybkość i przepisowość jazdy będą
ściśle kontrolowane.

SZKOLNA

Dyrekcja Koedukacyjnego Gimnazjum
im. T. Czackiego w Wilnie (z pełnieniami
prawnymi) podaje do wiadomości, że egzami-
ny wstępne odbędą się w następujących ter-
minach:
do klas: wstępnej i 1-szej — dnia 20
czerwca o godz. 8-ej min. 15.
do klas: od II-ej do VII-ej — 24 czer-
wca o godz. 11-ej.
Zapisy przyjmują kancelaria Gimnazjum
(Wulwskiego 13) do dnia 15 czer-
wca o godz. od 10—13.

Komunikat Kuratorium Okręgu Szkol-
nego. — Kuratorium komunikuje, iż z dn.
1 czerwca r. na podstawie zarządzenia Mi-
nisterstwa Edukacji Departament
Handlowo — Taryfowy nr. HOU-654 z dnia
1 kwietnia 1932 roku, szkoły państwowe i
prywatne z prawami, wyjeżdżające na wy-
cieczki krajoznawcze, przy przejazdach kole-
jami państwowymi korzystają z 70 proc.
zniżki, o ile grupa wynosi najmniej 10 o-
sób. Zarządzenie niniejsze obowiązuje do
dn. 31 sierpnia r.

WOJSKOWA

Poborowi rocznika 1909 i 1910. —
Poczynając od 8 czerwca przed komisją po-
borową, urzędującą przy ul. Bazylińskiej —
2 winni zgłaszać się poza poborowymi rocz-
nika 1911, również urodzeni w latach 1909 i
1910, którzy w roku ubiegłym zaliczeni zo-
stali do kategorii „B”. Przegląd lekarski po-
twórca do 22 dn.

Zmiany w wojsku. — Dotychczasowy
szef departamentu piechoty M.S. Wojs-
kowych płk. dypl. Cwiertniak został prze-
niesiony do DOK III Grodno i mianowany
dowódcą piechoty dywizyjnej 29 w Grod-
nie.

ZEBRANIA I ODCZTY

Akademja ku czci Goethego.
urządzona staraniem Koła Wileńskiego
Polskiego Towarzystwa Neofilologicznego,
odbędzie się w sali Kolumno-

wej USB w poniedziałek 6 czerwca r.
h. o godz. 19-ej (7 wiecz.). Odczyt o
Goethe wygłosi senator Roman Skir-
munt. Słowo wstępne wypowie prof.
dr. Marjan Zdzichowski. Wstęp wol-
ny. Goście mile widziani.

Zamieszczając komunikat o akade-
mji Goethego w sali Kolumnowej Uni-
wersytetu, podkreślamy, że akade-
mja ta, odbywająca się we wszystkich
centrach umysłowych Polski, posiada
znaczenie cywilizacyjne i polityczne.

Ważnym jest wzmocnić w naszej
świadomości te walory umysłowe i
etyczne, które Goethe wniósł do cywili-
zacji europejskiej.

Ważnym jest wykazanie naze-
wną, że w Polsce pomimo agitacji
antyniemieckiej Goethe znajduje u-
znanie.

Wileńskie Towarzystwo Orga-
nizacji i Kół Rolniczych. — W dn.
7 czerwca r. odbędzie się doroczny
walny zjazd Wileńskiego Towar-
stwa Organizacji i Kół Rolniczych
o godz. 9-ej w sali Stowarzyszenia
Techników przy ul. Wileńskiej nr. 33.
Porządek dzienny przewiduje: sprawo-
zanie i plan pracy Towarzystwa,
przyjęcie budżetu, wybór władz, oraz
referaty gospodarze: prof. Witolda
Staniewicza na temat postulatów rolni-
ctwa w związku z polityką gospodarczą
państwa; dyrektora Borowskiego
— „Uwagi ogólne o usprawnieniu or-
ganizacji większych i drobnych gos-
podarstw na Wileńszczyźnie w dobie
obecnej”; gen. Żeligowskiego — „Len-
a większa własność”.

Wileńsko — Nowogrodzka Izba Lekarska
powiadamia, że z dniem 6 czerwca r.
przeniesiono do nowego lokalu przy ul. Wi-
leńskiej 25—3.

Z Polskiego Towarzystwa Chemicznego
— oddział w Wilnie. Dnia 8 czerwca
— sroda — o godz. 19-ej w sali wykładowej
Inst. im. J. Śniadeckiego przy ul. Nowogrodzkiej
22 odbędzie się posiedzenie naukowe
Towarzystwa, na którym prof. dr. Marjan
Hlasko wygłosi referat p.t.: „Fizyczne i che-
miczne teorie elektrolitów w świetle badań
doświadczalnych”. Wstęp wolny.

TEATR I MUZYKA

Ostatnie przedstawienia „Awantury
w raju” w Bernardynie. — Dziś w ponie-
dzialek 6 czerwca o godz. 8,15 po raz o-
statni ujrzymy niezrównaną w swym humo-
rze i satyrze „Awantura w raju”.
— Sztuka ta odnosiła w Wilnie wielki
sukces, ciesząc się długotrwałym powodze-
niem.

Jutro we wtorek 7 bm. o godz. 8,15
premiera wesołego wodewilu „Polacy w
Ameryce”.

Rewia „20 tysięcy dolarów” w Lutni.
— Dziś w poniedziałek 6 czerwca o godz.
8,15 w teatrze Lutnia ukaże się pod. dyr.
Leona Żukowskiego tylko jeden raz wesoła
rewia „20 tysięcy dolarów”, pióra Antonie-
go Jakszycy, Waława Anusiewicz, Leona
Warskiego i inych. Muzyka: Fanny Gordon.

Jutro we wtorek 7 bm. o godz. 8,15
wiecz. jedyny występ Wandy Wermińskiej
zwanej „Polską Jeruzą”, która po niebaw-
nych sukcesach zagranicą, ukaże się tylko
jeden raz w teatrze Lutnia. Ceny miejsc spe-
cjalne. Zniżki nieważne.

CO GRAJĄ W KINACH?

Pan — Trzej przyjaciele.
Heljos — Dwa serca biją w walca takt.
Casino — Faworyty Maharadzy.
Hollywood — Wyspa lez (S.O.S.).
Światowid — „Gilotylna”.
Stylowy — Truciciel.
Lux — Droga do raju.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Uśmiałany gwałt. —
Wczoraj dwóch policjantów, prze-
chodząc ul. Arsenalską, posłyszało wo-
łania o pomoc. Dochodzące z piwnicy
mieszczonej się przy ul. Arsenalskiej
4. Po wkroczeniu do środka znalezi-
ono tam młodą dziewczynę, która bro-
niła się rozpaczliwie od dwóch osobni-
ków. Była to G. M. (Lwowska 52) —
lat 19, podstępnie wciągnięta do pi-
wnicy, gdzie uśmiałano ją zniewoli-
li. Obu sprawców zatrzymano.

Uciekła żona z synem i gotów-
ką. — Wczoraj do policji zgłosił się
Lejba Korb (Szawelska 8) i zamel-
dował, iż w czasie jego nieobecności
żona jego Małka skradła z domu 600
zł. gotówką, lichtarze srebrne, biżute-
rię i garderobę, a następnie zabrała
3-letniego synka i zbiegła w niewia-
domym kierunku.

Zgon ofiary wypadku kole-
jowego. — Jak wiadomo, na szlaku kole-
jowym Wilno — N. Wilejka przejechał
zostaw onegdaj przez pociąg, niejaki Broni-
sław Chądziuk, którego przewieziono do
szpitala żydowskiego. — Chądziuk w dniu
wczorajszym — nie odzyskując przytomności
zmarł.

Co zdarzyło się wczoraj wiezo-
rem. — Najstarszy zecer w Wilnie 74-
letni Szmul Kamermacher (Kwaszelna
34) spadł ze schodów, doznając pora-
nienia głowy. Ciężkiemu wypadkowi uległ
15-letni uczeń Bronisław Adamowicz
(Sierakowskiego 21). Spadł on z ro-
woru tak nieszczęśliwie, że wybił sobie
oko.

W pobliżu Pośpięszki uratowano ka-
piącego się młodego żyda, który trafił
szy na głębie omal nie utonął.

Ciężką ranę nożem otrzymał Franc.
Sajkowski, szewc (Solna 3). Sprawcy
zranienia był jeden z gości zaproszo-
nych na przyjęcie. Paweł Symonowicz
(Murańska 10). Sprawcę ułokowano
w szpitalu żydowskim.

Okradzione mieszkanie. — Z mieszka-
nia Gurwicz Mejer (Zawalna 57) skra-
dziono cenną garderobę. O kradzież Gur-
wicz podejrzewa swoją służącą.

Przez zamest. wybite zostały wszystkie
szyby w mieszkaniu Niny Andrejewej (Met
na 46). Sprawców zatrzymano.

Złodzieje w szkole. — Z
lokalu szkoły powszechnej nr. 9 ubieg-
łej nocy skradziono różny sprzęt war-
tości narazie nieustalonej.

Zniszczona droga w Dolnej. — Na
iodcinku drogi — Dolna — szpital kolejowy
na przestrzeni około 60 m. została zupełnie
zniszczona droga. Usunięto z niej kamienie i
popsuto skarpy, skutkiem czego dyrekcja za-
razu Dróg Wodnych poniosła straty.

Droga została zniszczona jakoby przez chło-
pów.

Tajna gorzelnia. — We wsi Bla-
chy gminy rzeszańskiej (II komisariat m.
Wilna) wykryto tajną gorzelnię. Gorzelnia
mieszczała się w zabudowaniach Michała Ro-
śłaka. Aparat gorzelniczy, zacier oraz zapas
samożonu skonfiskowano.

Przebiły nożem. — Wczoraj wie-
czorem na ulicy Kalwaryjskiej porażono
żem Aleksandra Borowskiego — „owska
11). Sprawca Leon Dubicki (Kalwaryjska
118) został zatrzymany. Napastę była wy-
nikiem zatargu na tle majątkowym.

Zatrzymanie młodocianych zbie-
gów. — Policja otrzymała wiadomość,
z Warszawy o zaginięciu dwóch uczy-
niów: 13-letniego Zbigniewa Łuszczyn-
skiego i 12-letniego Jerzego Star-
czyńskiego, którzy mieli zbiec w kie-
runku Wilna. Jak się dowiadujemy —
obaj zbiegowie zostali zatrzymani ko-
ło Wilna i zostaną odesłani dziś do
Warszawy.

Z POGRANICZA

Przemyt zboża do Prus. — Z pogra-
nicza donoszą, iż w ostatnich dniach na
odcinku Filipowo, Przerosle, Krzywole, Ma-
linówka wzmożł się przemysł zbożowy
polskim, który masowo jest przez przemysł-
ników wywożone do Prus Wschodnich.

W ostatnim tygodniu patrol KOP ujęł
17 przemysłników z wozami, naładowanymi
zbożem.

Radjo wileńskie

PONIEDZIAŁEK 6 CZERWCA

11,58 Sygnał czasu.
12,10 Uderza dla poborowych.
12,40 Kom. meteor.
15,35 Progr. dzienny.
15,40 Aud. dla dzieci „Przygody małego
Jurka”.
16,00 Muzyka z płyt.
16,40 Pogad. w jęz. franc.
17,00 Koncert.
„Garibaldi a Polska” — odczyt wygl. dr.
A. Lewak.
18,20 Muzyka lekka.
19,15 „Kto to był Stanisław Moniuszko”
— odczyt litewski.
19,30 Progr. na wtorek i rozm.
19,35 Pras. dzien. radj.
19,45 Koncert.
20,55 „Arabeski palestyńskie” — felj. —
wygl. ks. Kneblewski.
21,15 Koncert.
21,50 Komunikaty.
22,00 Muzyka taneczna.
22,30 Koncert solistów.
23,20 Wiad. sportowe.

Dom

osobny muirowany w Baranowi-
cach przy ul. Srepińskiego 8,
wraz z dużym placem ogrodowym oraz
wszelkimi wygodami zaraz do sprzedania
na dogodnych warunkach. Dowiedzieć się
codziennie w godz. od 16-tej do 17,30
Baranowice ul. Poniatowskiego 5

Dźwiękowy
KINO TEATR
„HELIOS”

Dźwiękowe kino
HOLLYWOOD
Mickiewicz 22
tel. 15-28

DZWIĘKOWE KINO

CASINO
ul. Wielka 47. Tel. 15-41.

Dźwiękowe kino

„PAN”

Z Tow. Przyjaciół

Korpusu Kadetów Nr. 1

W dniu święta Korpusu Kadetów nr. 1
29 maja r. odbyło się doroczne walne ze-
branie Towarzystwa Przyjaciół Korpusu Ka-
detów nr. 1, które powzięło szereg uchwał,
zasługujących na podanie do wiadomości
publicznej.

Z uchwalonych wniosków zasługują
na podkreślenie: 1) przyjęty przez akłamację
wniosek o zorganizowaniu Komitetu Budo-
wy pomnika ks. biskupa Bandurskiego, roz-
szerzający dotychczasową podjętą przez
młodzież kadecką akcję uczczenia w ten je-
dynie godny jego zasług sposób Wielkiego
Kapłana Patryjoty, 2) również przez akłama-
cję przyjęty wniosek, by w dalszym ciągu
trwać w dążeniu uzyskania zgody Pana Ma-
rzeusza Piłsudskiego na nazwanie Korpusu
we zastrzeżeniu wiernego jego ideologii jego
imieniem, 3) wniosek o utworzenie Komite-
tu opieki nad powstańcami 1863 roku i ich
rodzinami, 4) wniosek zgłoszony przez wi-

leński oddział Związku Strzeleckiego oraz
grupe rodziców wileńskich, zawierający pro-
bę o szczerze staran w kierunku utworzenia
czwartego Korpusu Kadetów w Wilnie dla
ziem kresowych, odległych od każdego z
istniejących korpusów i zmuszonych z te-
go powodu pokonywać nadmierne trudno-
ści, by ułokować w nich swych synów, —
wreszcie 5) wniosek, by walne zebranie u-
chwaliło hold dziękczynny Wodzowi Narodu
Marszałkowi Piłsudskiemu, tak za jego
ogólne prace dla dobra państwa polskiego,
jak i za jego szczególnie troskliwą opiekę
nad Korpusem Kadetów nr. 1.

WILNO. — Wczoraj w południe w

Hamerni pod Bezdanami zdarzył się o-
kropny wypadek.

Do tamtejszego mynu przybył z
Niemieczyzna sklepikarz Ilek Kagan,
który uprosił jednego z robotników o
zmienienie przywiezionego zboża.

W czasie, gdy motor był w pełnym
ruchu, Kagan dzięki własnej nieuwa-
dze, zbliżył się do bardzo do maszyn.
W jednym momencie został porwany
za ubranie przez pas transmisyjny i
komisja sądowo — lekarska.

Głowa, ręce i nogi zostały oderwa-
ne od tułowia i odrzucone daleko w
bok, z taką siłą, że przy zderzeniu ze
ścianą uległy zgruchotaniu.

Na miejsce nieszczęścia wyjechała
komisja sądowo — lekarska.

Wielki Wiedeński przebój! Wersja Polska! Upojna historia miłosna!

DWA SERCA BIJĄ W WALCA TAKT

W zyskie dialogi i piosenki w polskim języku, wykonane przez polskich artystów.
Seanse od godz. 4, 6, 8 i 10.15. w dniu świąt. o godz. 2 ej. Na pierwszy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe kino

HOLLYWOOD

Mickiewicz 22

tel. 15-28

DZWIĘKOWE KINO

CASINO

ul. Wielka 47. Tel. 15-41.

Dźwiękowe kino

„PAN”

Z Tow. Przyjaciół

Korpusu Kadetów Nr. 1

W dniu święta Korpusu Kadetów nr. 1

29 maja r. odbyło się doroczne walne ze-

branie Towarzystwa Przyjaciół Korpusu Ka-

detów nr. 1, które powzięło szereg uchwał,

zasługujących na podanie do wiadomości

publicznej.

Z uchwalonych wniosków zasługują

na podkreślenie: 1) przyjęty przez akłamację

wniosek o zorganizowaniu Komitetu Budo-

wy pomnika ks. biskupa Bandurskiego, roz-

szerzający dotychczasową podjętą przez

młodzież kadecką akcję uczczenia w ten je-

dynie godny jego zasług sposób Wielkiego

Kapłana Patryjoty, 2) również przez akłama-

cję przyjęty wniosek, by w dalszym ciągu

trwać w dążeniu uzyskania zgody Pana Ma-

rzeusza Piłsudskiego na nazwanie Korpusu

we zastrzeżeniu wiernego jego ideologii jego

imieniem, 3) wniosek o utworzenie Komite-

tu opieki nad powstańcami 1863 roku i ich

rodzinami, 4) wniosek zgłoszony przez wi-

leński oddział Związku Strzeleckiego oraz

grupe rodziców wileńskich, zawierający pro-

bę o szczerze staran w kierunku utworzenia

czwartego Korpusu Kadetów w Wilnie dla

ziem kresowych, odległych od każdego z

istniejących korpusów i zmuszonych z te-

go powodu pokonywać nadmierne trudno-

ści, by ułokować w nich swych synów, —

wreszcie 5) wniosek, by walne zebranie u-

chwaliło hold dziękczynny Wodzowi Narodu

Marszałkowi Piłsudskiemu, tak za jego

ogólne prace dla dobra państwa polskiego,

jak i za jego szczególnie troskliwą opiekę

nad Korpusem Kadetów nr. 1.

Głowa, ręce i nogi zostały oderwa-

ne od tułowia i odrzucone daleko w

bok, z taką siłą, że przy zderzeniu ze

ścianą uległy zgruchotaniu.

Na miejsce nieszczęścia wyjechała

komisja sądowo — lekarska.

Wielki Wiedeński przebój! Wersja Polska! Upojna historia miłosna!

DWA SERCA BIJĄ W WALCA TAKT

W zyskie dialogi i piosenki w polskim języku, wykonane przez polskich artystów.

Seanse od godz. 4, 6, 8 i 10.15. w dniu świąt. o godz. 2 ej. Na pierwszy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe kino

HOLLYWOOD

Mickiewicz 22

tel. 15-28

DZWIĘKOWE KINO

CASINO

ul. Wielka 47. Tel. 15-41.

Dźwiękowe kino

„PAN”

Z Tow. Przyjaciół

Korpusu Kadetów Nr. 1

W dniu święta Korpusu Kadetów nr. 1

29 maja r. odbyło się doroczne walne ze-

branie Towarzystwa Przyjaciół Korpusu Ka-

detów nr. 1, które powzięło szereg uchwał,

zasługujących na podanie do wiadomości

publicznej.

Z uchwalonych wniosków zasługują

na podkreślenie: 1) przyjęty przez akłamację

wniosek o zorganizowaniu Komitetu Budo-

wy pomnika ks. biskupa Bandurskiego, roz-

szerzający dotychczasową podjętą przez

młodzież kadecką akcję uczczenia w ten je-

dynie godny jego zasług sposób Wielkiego

Kapłana Patryjoty, 2) również przez akłama-

cję przyjęty wniosek, by w dalszym ciągu

trwać w dążeniu uzyskania zgody Pana Ma-

rzeusza Piłsudskiego na nazwanie Korpusu

we zastrzeżeniu wiernego jego ideologii jego

imieniem, 3) wniosek o utworzenie Komite-

tu opieki nad powstańcami 1863 roku i ich

rodzinami, 4) wniosek zgłoszony przez wi-

leński oddział Związku Strzeleckiego oraz

grupe rodziców wileńskich, zawierający pro-

bę o szczerze staran w kierunku utworzenia

czwartego Korpusu Kadetów w Wilnie dla

ziem kresowych, odległych od każdego z

istniejących korpusów i zmuszonych z te-

go powodu pokonywać nadmierne trudno-